Dla dzieci szkół miejskic[h]

Mały Płomyczek

3/M

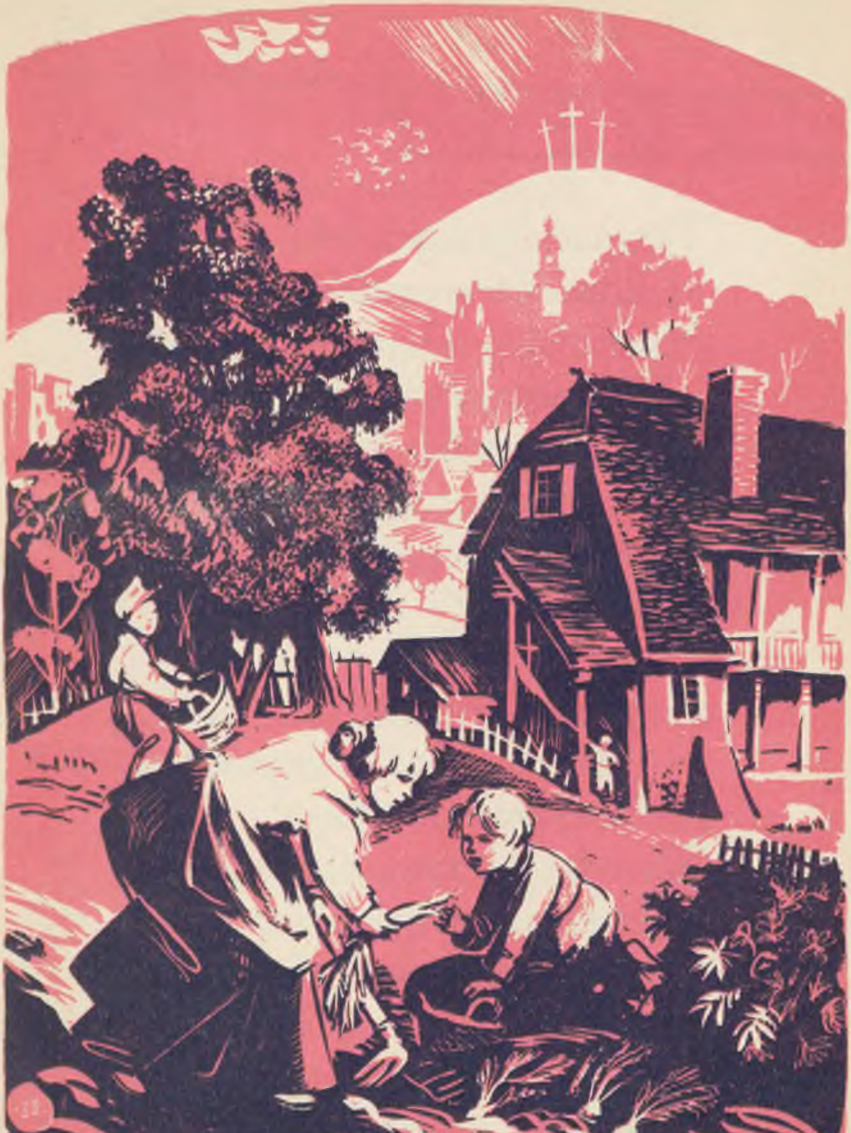
WARSZAWA, 15 WRZEŚNIA 1936 ROKU



A ta panna Małgosia
to jest wielka gosposia.

NA JESIENI

Ranki teraz chłodne,
bo już mamy wrzesień.
Choć niebo pogodne,
idzie do nas jesień.
Idzie przez miasteczko,
idzie ulicami.
— Zima niedaleko! —
woła tak za nami.
Matusia w ogródku
zbiera z grzęd jarzyny.
My je powolutku
w piwnicy złożymy.
— Dalej do roboty!
Zbieramy zapasy
na jesienne stoły,
na zimowe czasy.
A gdy zimka przyjdzie,
ogień się rozpali,
będziem te przysmaczki
żwawo zajadali.



JESIEŃ W MIASTECZKU

O USZATYM KOCIOŁKU

Ten uszaty kociołek
to dopiero wesołek!
Śmieszny grubas jest z niego
i łakomczuch do tego.
Ciągle chciałby łasować —
żeby w nim coś gotować:
kartofelki, kapustę,
mięso chude i tłuste
i selery i pory,
grzybki i pomidory.
— Jeszcze, jeszcze!—wciąż zgrzyta
ta bestyjka niesyta.
No więc dzisiaj, raniutko,
myli kocioł czyściutko.
Kociołek się uśmiechał:
— toż to będzie uciecha!



Wody w niego nalali
i na ogniu zagrzali.
(Do ogórków kwaszenia
trzeba jej bez wątpienia).
Potem znowu po chwili
pomidory dusili.
Długo trzeba je dusić,
bo z nich wilgoć wyjść musi.
Kocioł woła: — Za mało,
jeszcze by się przydało!
Więc nakładli czubato,
a kociołek znów na to:
— Jeszcze, jeszcze mi dajcie,
pusty brzuszek zapchajcie!
Tak powtarzał wciąż swoje,
aż pękł wreszcie na dwoje!



PRZYGODA LALI

Dzisiaj w domu wielka uroczystość: smażenie powideł! Kasia obiecała lalkom, że będzie wielki bal. I wszyscy dostaną powideł. Więc lale wzięły się za ręce i dalej tańczyć.

Krakowianka śpiewała:

— Jestem ci ja Krakowianka,
mam sukienkę po kolanka.

A ułan za nią:

— Rzecz to przecie
wszystkim znana:
nie ma pana
nad ułana!

Więc Murzynek rzekł do tej pięknej lali z kokardą:

— Chodź, my też zatańczymy.

Ale lala obraziła się:

— Nie będę tańczyć z takim czarnym brudasem!

Zabrała się i poszła do kuchni. Patrzy — gotują się powidła. Bul, bul, bul — słychać z garnka.



— Ej, zajrzę — myśli ciekawa lala.

Nachyliła się i buch! w powidła.

— Gwałtu! gwałtu!

Biegnie Krakowianka, ułan, Murzynek. Biegnie i Kasia. Wyciągnęła biedaczkę, całą umazaną.

— Za karę nie dostaniesz powideł i pójdziesz spać!

Biedna lala płacze w łóżeczku, a wtem Murzynek biegnie:

— Przyniosłem ci troszkę na spróbowanie. — Dobry ten Murzynek!

Na targu



SŁONECZNIK:

W ogródeczku tuż przed chatą
stałem sobie całe lato.
Tak na jednej nóżce stałem,
aż wreszcie teraz dojrzałem.
Kwiat się zmienił w słodkie ziarnka,
za pięć groszy — cała miarka.

PRZEKUPKI:

Kupcie, kupcie, miłe panie,
przecież towar — na sprzedanie.
Wszystko smaczne, wszystko świeże.
— Co panienka dziś wybierze?



WALERKA:

Bo ja wiem? Bo ja wiem?
To i tamto kupić chcę.
To jest pyszne i to smaczne,
co próbować pierwej zacznę?
Śliczny grzybek czy też gruszka?
albo śliwki i jabłuszka?
czy słonecznik? — czy orzechy?
Z czego więcej jest uciechy?
Tyle wszystkiego dobrego —
co mam sobie wybrać z tego?
Chyba sobie policzę
na entliczek-pentliczek.
Kupię co mi wypadnie,
gdy policzę tak ładnie.

Koniec.



O PIESKU NEMRODKU



Okropnie był wczoraj nieszczęśliwy ten piesek Nemrodek. Bo tylko posłuchajcie.

Przyszedł do Hani i szczeka:

— Ham! ham! Nudno mi. Chcę iść na spacer.

— Nemrodku, nie mam czasu. Widzisz, ile tu słoików? Muszę im ponakładać papierowe kapelusze.

Poszedł Nemrodek wzdychając do kąta, a Hania uwija się.

— Porobię wam, słoiki,
śliczne kapelusiki.
Sznureczkiem owiążę,
jeśli tylko zdążę.

No, już koniec roboty. Nemrodek zerwał się i szczeka radośnie:

— Ham! ham! Zawiąż mi, Haniu, kokardę, bo już idziemy na spacer.

— Nie mam czasu. Muszę zanieść na strych pierze. Mamusia właśnie kupiła.

Będzie na dwa jasieczki
i na trzy poduszeczki.
Będziemy je zimą drzeć.

— Więc, Nemrodku, cicho siedź.

Zaniosła Hania pierze, wraca.

— Ham! ham! Teraz to już idziemy!

— Nie mogę, Nemrodku. Muszę iść po klucz do piwnicy, bo ludzie przyjechali z furą węgla. Będą znosić.

Więc rozgniewał się piesek Nemrodek.

— Nie masz czasu — ham, ham, ham. to na spacer pójdę sam!

I poszedł. Wyszedł na podwórze, na ulicę. Spaceruje. Ale żal mu się Hani zrobiło.



— Wrócę — myśli.

I wrócił.

— To ja, piesek. Poczekam na ciebie, bo cię kocham. — I poczekał.

Potem poszli razem i było im bardzo wesoło

ZAPASY NA ZIMĘ



Co robi

mama?

— Mama szatkuje kapustę. Całą beczkę. Bo to na zimę.



Co robi

tata?

— Tata kupił ziemniaków. Teraz znosi je do piwnicy.



Co robi

Zosia?

— Zosia uzbierała pełen fartuszek kasztanów. Żeby było czym bawić się w zimowe wieczory.

REBUS



ZAGADKA 1

Jakimi to . . . widłami
chętnie się zajadamy,
a jednak (dziwne rzeczy!)
nikt z nas się nie skaleczy?

ZAGADKA 2

Z połową buta
złączył się rak.
Ponad zagony
wyrósł czerwony,
a liście ma gęste,
jak krzak.

Robimy sami



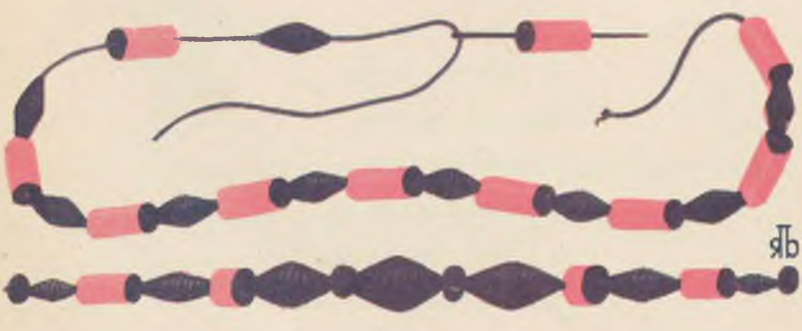
Korale z papieru lub kartonu



paski kolorowego papieru lub kartonu 20—30 cm. długie i 1½ cm. szerokie



zwinąć na zapałce albo drucie i koniec zakleić ———



KTO ODGADNIE?

SZARADA

Pierwsza—to grosza pół,
a druga — uszy małe.
Razem—podane na stół,
w smaku są doskonałe.

ZGADYWANKA

Ładnie pachnie garnuszek,
para idzie do góry.
Smażymy dzisiaj z gruszek
wyborne kon . . . . . .

NASZE RADIO

Posłuchajcie 16 września o godz. 15 m. 30 „Niezwykłych przygód Jędrka i Felka"—Benedykta Hertza. W czwartek, 17 września będą nadawali z Poznania o godz. 15 m. 45 „Na karuzeli najweselej", a 21 września o godz. 15 m. 45 z Wilna: „W co będziemy się bawili?" Zaś 22 września radio nada o godz. 11 m. 30 „Przygody owoców jadących na targ" — B. Hertza.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prenumeracie zbiorowej:		W prenumeracie pojedynczej:	
miesięcznie	— zł. 40 gr.	miesięcznie	— zł. 60 gr.
półrocznie	2 zł. — gr.	półrocznie	2 zł. 75 gr.
rocznie	3 zł. 75 gr.	rocznie	5 zł. — gr.

POJEDYŃCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA" KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULIANA SMULIKOWSKIEGO 1

Prenumeratę prosimy przesyłać blankietem P. K. O. Nr. 435

W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka" przy ul. Świętokrzyskiej 18, telef. 5-22-18. od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka" przy ul Wielkiej 40, tel. 21-31, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

Komitet Redakcyjny Czasopism Dziecięcych Związku Nauczycielstwa Polskiego: W. Burek, I. Huber, M. Kotarbiński, H. Ładosz, S. Machowski, F. A. Ossendowski, E. Szymański, A. Świrszczyńska, W. Wasilewska, I. Wilska.

Kierownicy artystyczni: E. John, K. Pieniążek.

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego i Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW MACHOWSKI

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 1.

Mały Płomyczek



DUSZEK ŁAKOMCZUSZEK